

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicznie o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Roczne Kursa Handlowe M. PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadoma iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretariat Kursów w wtorek i piątek w godz. 12—2 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22, m. 5. Wykady rozpoczyna się we wrześniu w g. od 6—9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

Ogólna Handlowa, Bankowa, Przemysłowa.

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka Pisania na Maszynach oraz Języki: Angielski, Francuski i Niemiecki.

NA 10 RAT
ROWERY
firmy „Brennabor” i inne
poleca J. KAC, Wileńska Nr. 26.

Pamiętajcie o Polskiej
Macierzy Szkolnej.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Zmiany na stanowiskach w dyplomacji.

W Ministerstwie spraw zagranicznych przygotowywane są następujące zmiany na stanowiskach w dyplomacji: Posel polski w Helsingforsie Tytus Filipowicz przechodzi na stanowisko posła w Brukseli, dr. Grzybowski, dotychczasowy szef Gabinetu Prezydium Rady Ministrów, obejmuje stanowisko posła polskiego w Pradze, dr. Tadeusz Raczynski zostaje mianowany redcą i stopnia przy poselstwie polskim przy kwirynale w Rzymie, dr. Łepkowski redcą i klasy przy poselstwie w Waszyngtonie z dniem 1. XI. 27. Dr. Kazimierz Rupre przeniesiony do wydz. Wschodniego Ministerstwa spraw zagranicznych. Prócz tego przygotowuje się szereg przesunięć na stanowiskach sekretarzy poselstw i konsulów generalnych.

Delegacja bezrobotnych u min. Pracy i Opieki Społecznej.

W dniu wczorajszym minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz przyjął delegację związków zawodowych z Łodzi i Pabianic na czele z posłem Targowskim. Delegacja przedstawiła ministrowi krytyczną sytuację w związku z panującym bezrobociem i cofnięciem zapomóg bezrobotnym pracownikom fizycznym, kawalerom i żonom, pozbawionym dzieci. Minister oświadczył, że cofnąć nie może tego rozporządzenia ze względu na to, że zostało ono uchwalone na Radzie Ministrów, przyrzekł jednak wydać odpowiednie zarządzenie, mocą którego robotnicy będą otrzymywali zapomogi, jednak muszą zato złożyć pewien ekwiwalent pracy w fabrykach na rzecz miasta.

Ustawa o najmie pracy.

W dniu wczorajszym Minister Pracy i Opieki Społecznej opracował projekt ustawy o najmie pracy i obowiązkach, wynikających z przyjęcia robotników do pracy. Projekt ten zostanie przedłożony w dniu dzisiejszym Prezydentowi Rzeczypospolitej celem ogłoszenia w najbliższym Dzienniku ustaw w formie dekretu.

Rada samorządowa.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe wiceminister Spraw Wewnętrznych Jaroszyński otworzył pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Samorządowej, na którym uchwalono regulamin Rady i powołano do życia 2 podkomisje: finansową i organizacyjną.

Konfiskaty.

Z rozporządzenia Komisarza Rządu na m. stoł. Warszawę w dniu wczorajszym został skonfiskowany 2 nadzwyczajny dodatek „Gazety Warszawskiej Porannej”. Skonfiskowano również w godzinach popołudniowych numer „Głosu Codziennego” za artykuł: „Jakoś to będzie!”, oraz piątkowy numer „Polaka Katolika”.

Projektowane rozwiązanie Rady Miejskiej we Lwowie.

W najbliższym okresie czasu spodziewane jest podpisanie przez wiceministra Spraw Wewnętrznych Jaroszyńskiego uchwały o rozwiązaniu Rady Miejskiej we Lwowie.

Wybuch w szybie naftowym.

W dniu wczorajszym w Tustenowiczach obok Borysławia nastąpił wybuch w szybie wiertniczym „Pab”. Pastwą płomieni padły zabudowania szybu, szopa, gdzie mieściły się maszyny i przygotowane świdry.

Straty wynoszą przeszło 200 tys. zł.

Loterja państwowa.

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnięcie, w którym padły wygrane na następujące numery: 15 tysięcy zł. Nr. 222—71, 5 tys. 22—63, 3 tys. 172—70, 604—54, 958—05, 2 tys. 929—75, 978—44, 976—06.

Rezolucje komitetu centralnego partii komunistycznej.

MOSKWA, 12.VIII. (Pat.) Prasa z dnia 10 sierpnia r. b. ogłosiła rezolucje plenum Komitetu Centralnego, dotyczące: 1) położenia międzynarodowego, 2) naruszenia dyscypliny partyjnej przez Trockiego i Zinowjewa, 3) zjazdu partyjnego.

Pierwsza rezolucja stwierdza, że niebezpieczeństwo wojny przeciw Z. S. S. R. jest w chwili obecnej nejostrożniej przedstawianym się zagadnieniem w dziedzinie polityki międzynarodowej. Przywódcą imperialistycznych sił reakcyjnych jest imperializm angielski. Daje się zauważyć stopniowe okrzacanie Związku Sowieckiego. W stosunku do rewolucji chińskiej należy trzymać się, wbrew twierdzeniom opozycji, tezy Lenina, jako jedynej drogi.

Druge rezolucja po wyliczeniu szereg przestępstw opozycji w czasie od r. 1923 w stosunku do partii, zaznacza, że nie bacząc na liczne pokojowe kroki naczelnych organów partii, opozycja nie wykorzystwała możliwości pokojowego zlikwidowania powstałych kolizyj. Zgodziła się ona ustąpić dopiero, gdy plenum czuło się zmuszonem przyjąć w zasadzie uchwałę o wykluczeniu Trockiego i Zinowjewa z partii.

Wówczas opozycja złożyła odpowiednią deklarację, wobec czego plenum zdjęło z porządku dziennego obrad kwestię usunięcia Trockiego i Zinowjewa, udzieliło im surowej negaty i uprzedziło ich o konsekwencjach ponownych wystąpień przeciw kierownictwu partii. Plenum konstata-

tuje, że wszystko to jest pewnym krokiem ku przywróceniu pokoju w łonie partii, nie uważa jednak deklaracji opozycji za akt, któryby w dostatecznej mierze gwa-

rantował ten pokój. Trzecia rezolucja zawiera postanowienie zwołania 15-go zjazdu partii na dzień 1 grudnia 1927 r.

Partja komunistyczna w opozycji.

MOSKWA, 12.VIII. (Pat.) „Izwiestja” komentując w artykule wstępny rezolucje plenum komitetu wykonawczego kominternu, zaznacza, że niedopuszczalne jest przetrwanie partii na klub dyskusyjny dla inteligentów. Partja, jako zbiór najlepszych ludzi, wyrobionych w szkole Lenina, nie będzie tolerowała wystąpień tych, którzy sądzą, że są lepsi i rozumniejsi aniżeli wielka organizacja, zahartowana w ogniu 3 ch rewolucyj i wojny cywilnej. Nikt nie powinien ludzi się miękkością decyzji plenum. Partja poraz

ostatni usiłuje skierować opozycjonistów na prawidłową leninowską drogę. Kraj i naród reprezentowane przez W. K. P. nie są Chinami i narodem chińskim nie dopuszczają do kapitulacji leninizmu przed trockizmem i metodami generałów chińskich. Jeżeli opozycjoniści w czas to rozumieją, ocaleją dla partii i dla światowej rewolucji. W przeciwnym razie pozostaną poza nawiasem historii.

„Prawda” podaje jako motyw decyzji plenum interesy pokoju i jednolitości partii.

Deklaracja opozycji.

MOSKWA, 12.VIII. PAT. Deklaracja opozycji z dn. 8 sierpnia r. b. podpisana przez Rwdziejewa, Bakajewa, Jewdokimowa, Zinowjewa, Kamieniewa, Lizgina, Muratowa, Petersona, Piatakowa, Rakowskiego, Smligi, Solowjowa i Trockiego stwierdza między innymi co następuje:

Ustawiac na bok polemikę, odpowiadamy metodycznie: 1) Uznajemy bezwzględnie i bez zastrzeżeń konieczność obrony naszej ojczyzny socjalistycznej przed imperializmem, nie możemy jednak wyrzec się krytyki względem postępowania Centralnego Komitetu, jeżeli nie jest ono prawidłowe. Wsuwamy hasła: a) zwalczania wszystkich państw burżuazyjnych, wrogich Związkowi S.S.R. b) każdy uczciwy proletariusz państw burżuazyjnych winien aktywnie pracować dla zwalczania swego rządu, c) Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik jest ojczyzną wszystkich pracujących. W kwestii termidorjalizmu żądamy, aby kierownictwo partii wyplenilo bardziej systematycznie ten objaw. Odrzucamy myśli, że nasza partja bolszewicka miałaby się stać partją termidorjań-

ską. 2) Przyznajemy, że rozdwojenie w niemieckiej partii komunistycznej jest niepożądane ponieważ z partii tej ustąpiło wielu zasłużonych pracowników oddanych leninizmowi i gotowych szczerze bronić zasad komunizmu. Należy przeto pod warunkiem zamknięcia organu grupy Urbanusa, podporządkowania się tej grupie wszystkim uchwałom kominternu, dać możliwość wejścia ponownie do kominternu wszystkim tym, którzy przyjmują te warunki, a równocześnie trzeba dać im możliwość bronięcia swych poglądów w komunistycznej prasie partyjnej. 3) Odrzucamy stanowczo usiłowania stworzenia dwóch partij w Z. S. S. R. i usiłowania te będziemy z wszystkich sił zwalczali. Gotowi jesteśmy wypełnić wszystkie uchwały W. K. P. i jej Centralnego Komitetu. Gotowi jesteśmy zlikwidować wszystkie czynniki partyjne, wywołane tem, że w warunkach anormalnych systemu partyjnego musieliśmy walczyć, aby partja poznała rzeczywiste nasze poglądy, całkiem nieprawidłowo wyrażane w prasie którą czyta cały kraj.

Kara śmierci dla byłych generalów.

MOSKWA, 12.VIII. (Pat.) Zakończył się 10 dniowy proces przeciwko b. generalom Anienko-

wowi i Denisowowi. Obaj skazani zostali na śmierć. Mają zamiar wnieść prośbę o ulaskawienie.

Sprawa Sacco i Vanzetti.

LONDYN, 12.VIII. (Pat.) Według doniesień otrzymanych w Waszyngtonie przez prasę, jest rzeczą prawdopodobną, że w związku z ruchami wywołanymi sprawą Sacco i Vanzettiego, regulamin, dotyczące imigracji do Stanów Zjednoczonych mogą być zastrzeżone. Sekretarz pracy Devis ma podobno zamiar zwrócić się do wszystkich, którzy zatrudniają u siebie pracowników, ażeby upewnili się, czy osoby będące u nich na służbie mają prawo pobytu na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Oczekiwane są w związku z tem zarządzeniem liczne deportacje.

NOWY-YORK, 12.VIII. (Pat.) Według doniesień waszyngtońskiego korespondenta „Worlda”, departament pracy przewiduje

Polityka Małej Ententy wobec Węgier.

WIENIE, 12.VIII. (Pat.) Do Neues Wiener Tageblatt donoszą z Białogrodu, że ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy zbiorą się bezpośrednio przed jesien-

wprowadzenie surowych zarządzeń przeciw radykalnym agentom zagranicznym. Departament wysiedlał tysiące cudzoziemców każdego miesiąca, wiadomo jednak, że setki ich powracają nielegalną drogą do kraju i że wśród osób, które dopuszczają się ekscesów, znajduje się wiele jednostek niepożądanych.

Według wzmiankowanego doniesienia departament pracy ma zwrócić się do wielkich firm z prośbą o udzielenie informacji w sprawie danych, dotyczących zajętych u nich urzędników, a do wojskowych władz morskich z poleceniem złożenia raportu o osobach, ofiarujących im swe usługi. Te zarządzenia departamentu pracy mają być następstwem ostatnich zaburzeń w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego.

Zbliżenie Jugosławiji i Bułgarji.

BIELOGROD 12.VIII. (Pat.) Prasa ogłasza dziś wiadomość, że król jugosłowiański Aleksander i król bułgarski Borys, spotkają się

w Monachjum celem omówienia kulturalnego, gospodarczego i politycznego zbliżenia obu narodów.

Powstanie Indian.

LEPAS (BOLIWJA) 12.VIII. (Pat.) W związku z powstaniem Indian w Potosi i Oruro, wysłano oddziały wojska w celu stłumienia ruchu powstańczego, który objął już 50.000 Indian. W starciach z wojskiem zabito kilkuset

Indian, wielu raniono. Wzięto do niewoli kilkudziesięciu naczelników szczerpów. Indianie grabią farmy, składy towarów, podpalają wszystko co spotkają na drodze. Linja kolejowa do Potosi jest zagrożona.

Z życia katolickiego.

Album Św. Stanisława Kostki.

Ku upamiętnieniu 200-niego jubileuszu kanonizacji Św. Stanisława Kostki przygotowuje się

duże album artystycznych reprodukcji obrazów, sztychów i rycin odnośnych do Świętego naszego Młodzieńszka. Zabrano już bogaty materiał z całego niemal świata katolickiego, prawdopodobnie jednak znajdzie

Z LITWY.

Samolot polski nad Kownem.

Dn. 9-go b. m. koło godziny czwartej pp. nad Kownem ukazał się aeroplan polski. Spozrzegli go lotnicy, litewscy wzbili się szybko w górę i zamierzali puścić się w pogoń, lecz samolot polski

korzystając ze zwłoki przy podnoszeniu się aeroplanów litewskich zdołał umknąć. Ukazanie się polskiego aeroplanu nad Kownem bardzo zaciekało lotników. (Litwa).

Nowy gubernator Kłajpedy i nowy minister wojny.

Prezydent republiki podpisał dekret mianujący dotychczasowego ministra wojny Markisa gubernatorem Kłajpedy. Ministrem woj-

ny będzie dotychczasowy szef sztabu generalnego Daukantes. (P. A. T.).

Właściciele domów i dworów podpalają swe siedziby.

Kryminalna policja donosi: Ostatnio zanotowano w Litwie wielkie pożary, jakie nawiedziły szereg miasteczek. Według informacji, jakie uzyskała policja, sze-

reg domów i dworów podpalił sami właściciele celem uzyskania premji odszkodowaniowych. Niektóre osoby, winne podpalenia, zostały ujęte. Sledztwo w toku.

Fale Wilji wyrzucają na brzeg trupa żołnierza polskiego.

Pod Kiernowem fale Wilji wyrzuciły na brzeg trupa żołnierza polskiej straży granicznej. Zwłoki odstawiono do dyspozycji władz polskich. („Id. St.”).

Litwa i Estonia.

W dn. 12 sierpnia wyjeżdża z Kowna do Rewla delegacja kowieńskiej izby handlowej w celach informacyjnych oraz dla na-

wiązania bliższych stosunków handlowych z Estonją. (P. A. T.).

Odsłonięcie pomnika żołnierzy litewskich poległych podczas wojny.

Dnia 14 b. m. w m. Szyrwinty odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika żołnierzy litewskich, poległych w obronie ojczyzny. Podczas aktu odsłonięcia pomnika danych będzie kilkadziesiąt strażników armatnich.

Manewry litewskie na pograniczu polskiem.

W dniu 16 b. m. rozpoczynają się na pograniczu polskiem wielkie manewry litewskie, w których weźmie udział prawie cała armja litewska. Korpus № 1 ma za zadanie strategiczny manewr w kierunku Święcian, celem zaatakowania Wilna z północno-wschodniej strony. Równocześnie, dywizja pchoty będzie forsowała linję Wilji, podczas gdy brygada kawalerji, wspomagana przez

eskadrę samolotów, będzie się starała przeciąć linję kolejową Grodno—Wilno. Kontrakcję wojsk polskich będzie maskowała dywizja 5 pchoty.

Na manewry zostali zaproszeni przedstawiciele zagraniczy z Niemiec, Łotwy i państw bałtyckich, oprócz tego wszyscy charge militaires państw akredytowanych przy rządzie litewskim.

Polska Spółka Fotograficzna „POLFOT”
Wilno, ul. Mickiewicza 23, poleca: wszelkie artykuły fotograficzne w wielkim wyborze. Na prowincję wysyła za zaliczeniem. 293—290r

przy sądzie okręgowym w Płocku, celem przedstawienia mu wszystkich zeznań i dokumentów w sprawie marjawickiej. P. minister posiada i zapoznał się, już przedtem z szeregiem tych dokumentów, będących w rozporządzeniu władz prokuratorskich w Warszawie. Obecnie, zaś będzie miał możliwość rozpatrzenia bogatego materiału, jaki prokuratora w Płocku od wielu lat starannie i sumiennie gromadził.

Z całej Polski.

Restauracja kościoła Marjackiego w Krakowie.

Pierwszy etap prac około odnowienia kościoła Marjackiego zostanie ukończony w najbliższych dniach. Pokryto już całkowicie dach główny od strony północnej nową blachą miedzianą, zaś od południa pokryto dach częściowo nową blachą, częściowo zaś dobrane zachowaną starą. Mały dach serek między wieżami z frontu kościoła był kryty niedawno, jednak wskutek wadliwego wykonania, przepuszczał wodę deszczową, pokrycie tego daszku zmieniono również. Pokrycie dachu kościoła jest dziełem pracy jednego roku. Praca nad restauracją kopuły niższej wieży postępuje. Gdy cieśle ukończą naprawę więźan i deskowań, helm wieży zostanie pokryty nową blachą miedzianą.

Sejm i Rząd.

Minister sprawiedliwości i zbrodnie marjawickie.

Apel nasz do ministra sprawiedliwości p. Aleksandra Meysztowicza, jako najwyższego prokuratora państwa, nie pozostał bez echa.

Minister sprawiedliwości po przeczytaniu listu otwartego do siebie redakcji „Gazety Warsz. Porannej” zawezwał telegraficznie na dzień dzisiejszy prokuratora

Opinia katolicka oczekuje od p. ministra Meysztowicza energicznych i skutecznych zarządzeń w tej sprawie.

Sprawy polsko-sowieckie i polsko-litewskie.

Prezes rady ministrów marsz. Pułsudski odbył dłuższą konferencję z zastępcą ministra spraw zagranicznych min. Knollem. Przedmiotem tej konferencji była — jak slychać — aktualna sprawa stosunków polsko-sowieckich i polsko-litewskich, w tej ostatniej — zagadnienie formalnego zakończenia przez Litwę stosunku wojennego do Polski, co podobno ma się przedstawiać obecnie realnie.

O zwołanie Sejmu.

Sprawa zwołania sesji sejmowej przedstawia się następująco: Składanie podpisów pod wnioskiem poselski odbywa się jeszcze. Po 15 b. m. marszałek Rataj przedłoży wniosek ten Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej o ile przedtem rząd nie postanowi z własnej inicjatywy, sejm będzie zwołany w terminie dwutygodniowym od wreczenia tego wniosku. Ogólnie spodziewają się zwołania sesji sejmowej w pierwszych dniach września.

Zapisujcie się na członków

Wil. T-wa Przeciwrugliozego.

Niemcy i rozbrojenie.

Rozpoczęta przed kilku tygodniami francusko-belgijska kampania, która postawiła sobie za cel zdemaskować niemiecką obłudę na punkcie ich rzekomego rozbrojenia, rozwija się pomyślnie. Co tydzień lub co kilka dni ukazują się rewelacje prasowe, co raz to bardziej dla Niemców niedogodne.

Drażliwy jest raport wojskowy francuski z lutego ubiegłego roku, a oskarżający Niemców wprost o akcję przygotowania do usunięcia okupacji alianckiej siłą zbrojną. Aczkolwiek technika tych przygotowań była nieco odmienna niżli na niemieckim froncie przeciwpołskim, to jednak zarzuty autora raportu (którym ma być generał Guillemet, dowódca francuskiego garnizonu okupacyjnego) są bardzo konkretne i nie dają się one pominać milczeniem.

Największą jednak sensacją na zachodzie Europy, a konsternację w Niemczech, wywołał znany pacyfista niemiecki, zamieszkały w Szwajcarii, profesor Foerster. W czasopiśmie pacyfistycznym niemieckim „Ludzkosc” wydrukował on mianowicie obszernie sprawozdanie z referatów, wygłoszonych w Berlinie na konwentyku „patryotycznego” związku „Stahlhelm” na temat powiększenia niemieckich sił zbrojnych.

W rewelacji tej omawia Foerster projekt reorganizacji Reichswehry przez zamianę służby dwunastoletniej na trzyletnią oraz wytworzenia rezerw. W miły tego planu armia niemiecka pozostała nadal zaczętną, a więc wyszkoloną zawodowo lepiej niżli oparte na poborze i krótszej służbie armie sąsiadów. Reichswehra mogłaby wystawić na wypadek wojny około 1/2 miliona pierwszorzędnego żołnierza w miejsce dotychczasowych oficjalnych 115 tysięcy. Zaprzeczenie półurzędowe rewelacji Foerstera przez biuro Wolffa odnosi się głównie do faktu wygłoszenia

inkryminowanych referatów przez tych, a nie innych oficerów do zgromadzenia „Stahlhelmu” w Berlinie, ale — zdaniem samych Niemców — nie wyklucza możliwości, iż treść ogłoszona stanowi odbicie poglądów i projektów kierownictwa Reichswehry. Treść referatów tak doskonale odpowiada temu, co wiadomo skądinąd o nastrojach Reichswehry i tak doskonale godzi się z pogórkami, wypowiedzianymi na ostatniej przygotowanej konferencji rozbrojenia w Genewie przez delegatów niemieckich, — że posiada wszelkie cechy wiarygodności.

Omawiana rewelacja przewidyje w najbliższych 5—10 latach wojnę w Europie, przewidyuje wystąpienie wojsk niemieckich przeciwko Polsce i to tak drobniogowo, że rezerwiści mają być masowo osiedlani właśnie na linii ataku, nad granicą polską. Ze stanowiska zaś taktyki politycznej projekt staje na gruncie jawnej akcji, którąby Niemcy w Lidze Narodów miały podjąć o pozwolenie im na powiększenie armii, z tem uzasadnieniem, że inne państwa się nie rozbroiły i zapewne nie rozbroją, choć traktat wersalski je do tego zobowiązuje.

W Paryżu rzeźbiona publikacja wywołała ogromne wrażenie, nawet w sferach radykalnych.

Najdrastyczniejsze twierdzenie, zawarte w tekście profesora Foerstera, że Niemcy samowolnie powiększą armię, jeśli się sąsiedzi nie rozbroją, a Liga odmówiła im swojej sankcji, — jest dla Niemiec bardzo obcesłe. Można się spierać czy niewykonalna obietnica wersalska w sprawie rozbrojenia powszechnego uprawnia Niemcy do jawnego zbrojenia. Ale według wszelkiego prawdopodobieństwa taki krok ze strony Niemiec zbliżyłby do siebie alianców bardziej niż kiedykolwiek i wywołałby groźną dla Niemiec przeciwwagę polityczną.

cerów G. I. S. Z.-a, oraz szofera, który kierował samochodem.

Wobec tego, że gen. Zagórski ani dnia 8, ani 9 b. m. nie stawiał się do raportu u p. ministra Spraw Wojskowych, zaś prokurator wojskowy, który zamierzał doreczyć gen. Zagórskiemu akt oskarżenia, w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożyła prokuratura wojskowa dochodzenie, celem odśledzenia miejsca pobytu gen. Zagórskiego. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że gen. Zagórskiego niema ani nie było w mieszkaniu przy ul. Flory Nr. 3 (mieszkanie rodziny gen. Zagórskiego) ani w dawnym mieszkaniu gen. Zagórskiego przy ulicy Foksal Nr. 17, ani wreszcie u znajomych gen. Zagórskiego, i dalsze jego losy są dotychczas wladom wojskowym nieznane. Stwierdzono, że bagaż gen. Zagórskiego został w dn. 6 b. m. podjęty z przechowania, ale jednak ten bagaż podjął, nie zostało dotychczas ustalone. Energiczne dochodzenia, prowadzone od dn. 10 b. m. przez żandarmerję wojskową i policję państwową, trwają

Głosy prasy.

Od dnia wywiezienia gen. Zagórskiego z Wilna upłynął dziś tydzień. Akurat w ubiegłą sobotę rano kpt. Miładowski zabrał z sobą w drogę do Warszawy gen. Zagórskiego.

Relacje o zniknięciu gen. Zagórskiego podane zostały do publicznej wiadomości w oświetleniu prasy belwederkiej i półurzędowej.

Wersja ta brzmi, że trzej oficerowie przywieźli gen. Zagórskiego do Warszawy z rozkazem dla niego stawienia się do raportu u marsz. Piłsudskiego. W drodze z dworca wileńskiego do mieszkania generała — opuścił on dorózkę, aby udać się do łazni na Krak. Przedmieściu — i więcej się nigdzie nie pokazał.

Urzędowo o całej tej sprawie nic się wogóle nie mówi — niema ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia tej wiadomości.

Tymczasem jak słusznie zauważa „Rzeczpospolita”.

„Dziwnem jest, że generał zażądał wykupania się w łazni publicznej, skoro nie miał, jak donosi „Kurier Czerwony”, pieniędzy na zapłacenie taragarza, a skądinąd zresztą wiadomo, że generał znajdował się w ostatnich czasach w ciężkim położeniu materialnym, gdyż w więzieniu otrzymywał tylko część poborów, tak, że musiano wynająć trzecim osobom zajmowane przezeń poprzednio mieszkanie przy ul. Foksal 17. Dziwi wreszcie fakt, że już w dwa dni po przyjeździe generała do Warszawy władze wojskowe twierdzą, iż nie im o jego uwolnieniu nie wiadomo, a potem nagle pojawia się pogłoska, że eskortujący go oficer dał mu zupełną wolność i wysadzając go na miejsce z samochodu nie troszczył się zupełnie o dalszym losie eskortowanego.”

Trudny do posadzenia o endeckość „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, gdzie marszałek Piłsudski przed przewrotem zamieszczał swoje artykuły wyraża również wątpliwość czy może być mowa tu o ucieczce.

„Gen. Zagórski pisze „I.K.C.” był w wojskowości jedną z najważniejszych figur, reprezentował lotnictwo polskie w szeregu

dalej, nie pomijając żadnej okoliczności, mogącej wyświecić sprawę gen. Zagórskiego.

Na podstawie zebranego dotychczas materiału mogła prokuratorja wojskowa nabrać dostatecznego podejrzenia, że gen. Zagórski świadomie ukrył miejsce swego obecnego pobytu i do raportu u p. ministra Spraw Wojskowych stawić się nie chciał. Wobec powyższego sprawę przekazano do formalnego śledztwa sądowego i zarządono rozpisanie listów gończych. W końcu komunikuje się, że wszelkie inne kierunki tej sprawy wysuwane przez pewne odłamy prasy, nie znajdują podstawy w dotychczas uzyskanym materiale, jak również, że M-stwo Spr. Wojsk. nie zapowiada żadnego komunikatu, który zresztą przed uzyskaniem ostatecznego materiału nie mógł się ukazać. Wreszcie M-stwo Spraw Wojsk. nie udziela nikomu dotychczas w tej sprawie żadnych informacji, to też pogłoski, jakie się ukazały w prasie, nie pochodzą od kompetentnych władz wojskowych.

państw zachodnich, a ostatnio areztowany został pod zarzutem nadużyć. Jeśli więc gen. Zagórski został nawet wypuszczony na wolność na dworcę gł. w Warszawie, to niepodobieństwem jest, aby nie był przez władze wojskowe inwigilowany.

Dlatego też o zaginięciu gen. Zagórskiego „bez śladu”, mowy być nie może.

Ze sprawą tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego wiąże „Gazeta Poranna Warszawska” tajemnicze zniknięcie samochodu marki „Cadillac” Nr 24 wchodzącego w skład autokolumny przy Belwederze, a będącego własnością marsz. Piłsudskiego. Według informacji „Rzeczpospolitej”, która zwracała się w tej sprawie do Belwederu pułk. żandarmerji p. Piłkowskiej oświadczył:

— „Samochód „Cadillac” Nr 24 w żadnym związku za sprawą zniknięcia gen. Zagórskiego nie pozostaje. Przeznaczony on był mianowicie, do przewiezienia rzeczy p. Marszałka Piłsudskiego do Druskiem, dokąd też i odjechał. W sprawie tej byli przesłuchiwani dwaj wojskowi szoferzy.

Samochód „Cadillac” zatem, jeżeli dotychczas do Warszawy nie powrócił, winien się znajdować w Druskiem, albo w drodze stamtąd do swojej autokolumny.”

Prasa sanacyjna insynuje czytelnikom, że gen. Zagórski dezerterował. Hypotezy o „dezerccji”, w najwyższym stopniu uwielające czci generała, znanego ze swojej nietylko wojskowej ale i cywilnej odwagi, upadają samą swoją nie logicznością. Opinia zaś tymczasem gubi się wśród najprzebieższych domysłów, którym tajemniczość, towarzysząca sprawie od samego jej początku, dodaje tylko podniety.

„Kurier Czerwony” wręcz już snuje domysły dokąd uciekł gen. Zagórski. Może do Szwecji, a może do Danji.

Dosyć to zabawnie wygląda, bo tenże sam „Kurier Czerwony” podaje, że gen. Zagórski, gdy go przywieziono do Warszawy nie miał przy sobie ani grosza, gdyż nawet za bagażowe zapłacił za niego museli towarzyszący mu oficerowie z eskorty...

Insynuacje co do ucieczki gen. Zagórskiego tembardziej pozabawione są sensu, że gen. Zagórski oczekiwał z niecierpliwością procesu i możliwości oczyszczenia się z zarzutów — z drugiej zaś strony władze sądowe do dzisiejszego dnia nie mogą wygotować aktu oskarżenia.

Faktem jest, że tajemnica pobytu gen. Zagórskiego jest nieznaną.

Jak słusznie pisze „Robotnik”.

Szczegóły posiedzenia Rady Miejskiej.

Uzupełniając zamieszczone we wczorajszym numerze sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej, straconego niemal w całości na demagogiczne i demonstracyjne wystąpienia przedstawicieli poszczególnych ugrupowań radzieckich, wysuwających dążenia bądź to wrogie polskości, bądź wręcz antypaństwowe.

Ze wszystkich przemówień programowych, jedynie w granicach kompetencji Rady, utrzymane były przemówienia prezydenta Folejwskiego o zamierzeniach na przyszłość, oraz przedstawiciela Koła Chrześc. Narod. o ustosunkowaniu się jego do przypadkowego zlepku obecnej Rady.

Posiedzenie onegdajsze obfitowało w wiele momentów sensacyjnych, przypominających więcej organizowane w czasie jarmarku przez przywódców stronnictw komunikujących.

Takie cechy nosiły przemówienia bundistów, zgrupowanych w liście Nr. 15, partij wyrotowych reprezentowanych przez r. r. Zasztowa, Kruka i analfabeta — który ledwie odsyłać potrafił pisaną na maszynie prowokacyjne i utopijne przemówienie — Dziadzia.

Ten ostatni mówca, występujący w imieniu lewicy P. P. S. rozpełtał istną burzę wśród socjalistów, którzy uważając, iż podsywanie się pod miano lewicy — P. P. S. jest uzurpacją, domagali się wyjaśnienia właściwego oblicza tego ugrupowania. Krzyki: „niemalewicy — P. P. S.”, „powiedz kim jesteś”, oraz walenie butami o podłogę zgłuszono sylabizowanie R. Dziadzia.

Interwenjować musiał przewodniczący, który, po bezskutecznej uwadze, zwróconej awanturującym się, był zmuszony wydyć z sali r. Stażowskiego a później Piłsudskiego, który wychodząc pociągnął za sobą wszystkich członków należących do frakcji P. P. S.

Nic również rzeczowego nie wniesił w deklaracjach odczytanych po białorusku przez r. Bojdanowicza i przedstawiciela litwinów miejscowych r. Szlapelisa, który po litewsku usiłował odczytać bez przekonania elaborat drukowany, przeznaczony, widać, na eksport.

O północny popisy poszczególnych frakcji zostały zakończone.

Przewodniczący podał pod obrady wniosek wniesiony przez r. Spire, domagający się wystąpienia Magistratu do władz odpowiednich o wprowadzenie do obrad Rady Miejskiej w Wilnie języka żydowskiego.

Nagłość tego wniosku, mimo sprzeciwu ze względu formalnych Koła Chrześc. Narod., została większością Rady uchwalona i wobec tego otwarto nad nim dyskusję.

— Czemu pan to uczynił? Ochi czemu?

Stał wyprostowany pośród rozchylnych firanek, z głową odkrytą — zawsze gubi się jakiś kapeluszek lub czapkę — w rękawiczkach, z włosami w nieładzie. Podjęła, głosem kryształowym i wysokim, spotykany niekiedy u starców.

— Nie powinien pan być tego uczynić przynigdy!!!

Rozwarła ręce — oto dostrzegł ostupiały, że wpatruje się w siebie bez obawy, w sposób zakochany i uległy.

„Otoż to. Ładnem się urządził”, — pomyślał.

— Czy trzeba było panu, — wzdychała Mme Cassart, posunięta aż do takiej ostateczności gwałtu? Czyż nie wystarczyłoby najbanalniejsza prezentacja w kasynie na molo? Czyż mógł pan przypuścić, że nie dostrzegłam niczego, niczego się nie domyśliłam? Tak łatwo przecież byłoby panu... Ale nie w ten sposób, och, nie w ten sposób!

Wyprostowała się, zebrała włosy na wierzchołku czaszki, udrapowała się, jak stary pajac. Zbiły z tropu mężczyźnia zamilkł, poczem, po chwili milczenia powiedział:

Wniosek popierali wszyscy żydzi, tak nacjonalisci, jak demokraci i bundowcy, oraz inne lewicowe ugrupowania polskie, a także białorusin i litwin.

Imieniem Koła Chrześc. Narod. bezzasadność wniosku w sprawie leżącej z mocy Konstytucji w kompetencji jedynie sejm i rząd, wykazywał r. r. Fedorowicz i mec. Angiel i tłumaczyli wystąpienie chęcią zademonstrowania żywotności wileńskiego przeciwko polskości. R. Fedorowicz na podkreślenie trafności swej oceny wniosku, słusznie wskazywał i na to, że przed wysunięciem podobnego żądania należałoby rozstrzygnąć, który z języków uważać za żydowski: hebrajski, rosyjski, który powszechnie posilują się żydzi, czy też mieszaninę niemieckiego z rosyjskim t. j. żargon.

Żydzi czując za sobą większość Rady, występowali wprost arogancko i prowokacyjnie względem Polaków — narodowo usposobionych, prim w tych enuncjacjach trzymał r. Czernihow.

Sanatorzy i monarchiści ani jednego słowa nie wypowiedzieli w obronie utrzymania charakteru polskiego Rady, jedynie S. Piłsudski zdobył się na postawienie wniosku o odesłanie sprawy do komisji.

W czasie dyskusji salę opuścili PPS-owcy i odbyli między sobą naradę.

Po powrocie r. Piłsudski oświadczył, że dając zasadniczo do równouprawnienia wszystkich języków krajowych, t. j. za wnioskiem r. Spiry i in. PPS. głosować nie będzie, ponieważ mowa jest w nim jedynie o języku żydowskim. Z tych względów P. P. S. składa wniosek zgodny z jej stanowiskiem.

Żydzi stracili rezon, proponowali by oba wnioski połączyć w jeden, a gdy się na to nie zgodzono, zgłosił poprawki do wniosku socjalistów, by po słowach „wszystkich języków krajowych” dodać w nawiasie „jęz. litewski i żydowski”, a na wniosek r. Bohdanowicza uzupełnił jeszcze przez słowo „rosyjski”.

Zarządzono głosowanie. Obie poprawki odrzucono, ponieważ nie głosowali za nimi socjaliści, stanowiący w tym wypadku większość u wagi.

Z kolei poddano pod głosowanie wniosek socjalistów, jako najdalej idący.

Wniosek ten zyskał większość Rady.

Koło Chrześc. Narodowe w odosobnieniu głosowało przeciwko wnioskowi. Monarchiści i sanatorzy wstrzymali się od głosowania, dając ten dowód, że kwestia polskości Rady, Magistratu i miasta całego jest dla nich obojętna.

Po uporaniu się z tą sprawą, przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

W pierwszym rzędzie załatwiono znaną już sprawę zaciągnięcia pożyczki długoterminowej z Banku Gosp. Krajowego w sumie 767.000 zł. na inwestycje miejskie zgodnie z opracowanym przez poprzedni Magistrat planem.

Podjęcie tych robót ma na celu, prócz uporządkowania sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, zatrudnienie możliwie większej ilości bezrobotnych.

Następnie na wniosek Magistratu Rada upoważniła go do zaciągnięcia z Banku Gosp. Kraj. lub w innej instytucji kredytowej

— Gdybyż mi kiedykolwiek... Przerwała mu, trzęsąc się całą:

— Nie, nie, niech pan nie mówi nic, pan nigdy nie pojmie do jakiego stopnia jestem wstrząśnięta... Ja jestem... Reputacja bez skaży... Nigdy nie byłam zamężna... Nazywają mnie panią, ale... Paniąka obecnie tutaj... Ach, czy nie widzi pan w jakim zamieszaniu... Nigdy pan nie uzyska ode mnie nic tymi środkami, przysięgam na to!

Każdy z ruchów jej i westchnień wzniecał ogień jej dymentów, lecz wlamywał nie zważał na to, ogarnięty irytacją mężczyzny zdrowego i wstydliwego pozatem. Powinien był wybuchnąć, powiedzieć — i to jakimi słowami — to, co myślał o niej, o tej rozognionej staruszcze. Uczynił krok i oto miał przed sobą w luście swoje odbicie, odbicie ładnego chłopca, ubranego czarno i dystyngowanego zaiste...

— Niech mi pan obieca, że pana zobaczę jeszcze, lecz na przód nie u mnie, między się wiedzma. Niech mi pan da słowo gentlemana!

— Dystyngowany, tak, kiedy milczał. Rodzaj snobizmu pozabawiał go chęci znieważania, znęcania się, tego snobizmu, który każda mu uszanować jednocześnie niedorzeczną pomyłkę tej starej kobiety oraz tę chwilę własnego życia, która naśladowała życie szlachetnego i romantycznego bohatera... Skłonił się, jak mógł najlepiej i rzekł głosem głębokim:

— Daję panu moje słowo honoru!

Poczem oddalił się, zgnębiony i ostupiały.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE GEN. ZAGÓRSKIEGO.

Komunikat urzędowy.

WARSZAWA, 12. VIII. (Pat.) Gabinet ministra Spraw Wojskowych komunikuje co następuje: Na podstawie wniosku prokuratora wojskowego w Warszawie, postawionego z polecenia wyższych władz wojskowych, powziął Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia generała brygady Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego na wolną stopę. W związku z tem przewieziony został generał brygady Zagórski w dn. 6 b. m. z Wilna do Warszawy, w którym to dniu miał być przedstawiony p. ministrowi Spraw Wojskowych do raportu. W ciągu dnia 6 sierpnia uległ zmianie termin raportu gen. Zagórskiego u p. ministra Spraw Wojskowych i został przesunięty na dzień 8 względnie 9 b. m. O zmianie terminu został gen. bryg. Zagórski zawiadomiony bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy o godz. 19-tej min. 45 na dworcu Wileńskim przez sztabowego oficera G.I.S.Z.-a — a który to oficer występował z ramienia kompetentnych władz wojskowych. Podany

został również dokładny przez tego oficera sposób, w jaki gen. Zagórski miał ostatecznie upewnić się o dniu i godzinie raportu u p. Ministra Spraw Wojskowych. Gen. Zagórski złożył w przechowaniu na dworcu Wileńskim bezpośrednio po przyjeździe swój bagaż i skorzystał z samochodu, jaki oficer sztabowy G. I. S. Z.-a miał do dyspozycji, w towarzystwie tego oficera sztabowego i drugiego oficera G. I. S. Z.-a, który towarzyszył gen. Zagórskiemu z Wilna, pojechał z dworca Wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o odwiezienie na ul. Flory Nr. 3, który to adres wskazał, jako na miejsce zamieszkania. Na Krakowskim Przedmieściu przy ul. Trębackiej, poprosił gen. Zagórski o zatrzymanie samochodu motywując, iż chce skorzystać z pobliskiej łazni. Życzeniu gen. Zagórskiego stało się zadość, opuścił on samochód, którym dalej pojechali obaj oficerowie G.I.S.Z.-a. Powyższe okoliczności zostały stwierdzone ze znaniami wspomnianych obu ofi-

GOLETT.

WŁAMYWACZ.

Przeniknięcie do tej niewielkiej willi okazało się tak łatwe, że wlamywacz zapytywał sam siebie, poco i jakim to zbytkiem ostrożności powstrzymywany wycekiwał właściwie tak długo? Już na samym progu przedślonka rozpoznał ową ciemną wilgoć, przepajającą w ciągu dżdżystego lata willę, położone nad morzem. Drzwi salonu zastał otwarte na przedpokój, podobnie jak wejście do jadalni, a odrwana piwnicy rozdzielone pod schodami, dając świadectwo pośpiechowi, z jakim umknęła na dancier lub do jakiej dziury na plaży mała, ruda pokojówka, na której odejście czatował przed chwilą. Jedna, jedyna służąca i do tego chuchro: czyż trzeba było kogo więcej owej pani Cassart i jej malutkiej willi, z różowego tynku i zielonej mozaiki, usadowionej w piaszczystej, ogrodowej parceli, gdzie chude tamaryski skłaniały się jednocześnie, w jednym kierunku, pod morską wichurę, jak pęk włóknistych traw pod nurtem wody?

Oprysk zamknął pokoje; nie lubił drzwi trzaskających i spodziewał się szybkiego spenetrować to brzydkie cacko, odnajęte na sezon przez m-me Cassart. Krótki rzut oka na salon — z białej lalki i z upiętymi storami — to nie tu z pewnością ośmieliłaby się lokatorka przechowywać swe oszczędności.

Mężczyzna przechadzał się swobodnie bez światła, korzystając z bladej nocy, zmierzchniwszy popielatę, przesączającą się przez opuszczone żaluzje. Raz jeden zaryzykował błysku elektrycz-

nej lampki kieszonkowej, który padł na fotografę bardzo pięknej damy, ufrzyrowanej kunstownie i niemodnie, w rękawiczkach balowych.

— To Cassart w dobrych swoich czasach. Nie ma co, zmieniła się.

Od jakichś dwóch tygodni wódł w tym rybackim porcie, który wziął na ambit i nagle wyposażony został w kasyno żelazobetonowe, przykłaćne życie drobniogowego, uczonego, oddającego się studjum nad obyczajami i zwyczajami gości kąpielowych, zwłaszcza płci nadobnej, — wypatrując godziny, w których z domu, pory, w których regularnie odwiedzali zielony stół i dancingi. Jak dotychczas, od dnia przybycia, płony ograniczyły się do złotego woreczka, jakiegoś tam balnego pierścionka, pozostawionego w umywalni, torebki haftowanej, zawierającej sto franków; liche wynagrodzenie nieskazitelnej egzystencji, która usiłowała być czysta, jak kryształ. Ubrany bez zarzutu, odwiedzał kasyno, starając się, aby spostrzegano go jaknajmniej, i nie wiązał się z nikim, gdyż ufny, w swą okazałą postać czterdziestoletniego piękniśa o gestych, jedwabistych włosach, znał jednocześnie luki swej składni i malowniczą zwężłość swego słownika.

„Akurat starczy, aby olśnić panny sklepowe z magazynu konfekcji, — i mamę Cassart...”

Czatował na nią od dwóch tygodni, na nią, którą zwał, podobnie jak wszyscy, „stara warjatka” na tę wysoką siedemdziesięcioletnią damulkę, która zachowała sylwetkę młodej, nieco niemodnej, kobiety, wyprostowanej, o barkach pruskiego oficera. Jej kapelusze organdyń, jej roby z haftu an-

gielskiego i długie szale koloru róży lub orchidei, powiewały na molo portowem jak chorągwie, a uczniowie gimnazjum, idący za nią, przyspieszali kroku, aby ujrzyć jej twarz, tę wyszminekowaną trupią główkę, nabrzmiałą płatami parafiny, która obsunęła się pod skórą policzków, sterczącą ponad szyją obciążoną w tiul z fiszbinami...

Zauważył ją u modnego cukiernika, całą dzwoniącą klejnociami, gróźliwym spękany owoc z wosku; zaczekał, aż żarłoczna, zabrała z sobą torbę z „murzynkami”. Kiedy wyszła, sięjącą popłoch i uszczęśliwiona, zakupił cukry, posypane suchymi migdałami.

— Posłać do Hotelu Beausejour? Dla pana? — Dla pana Pawła Dagueret. — D i apostrof? — Uśmiechnął się niedbale do płowej panny sklepowej. — Jak pani zechce. Nie przywiązuje do tego najmniejszej wagi. Zjednana tą arystokratyczną niefrasobliwością płowa sprzedawczyni, pozwoliła sobie na niejaki żarciki na temat Mme Cassart, i wyraziła żal, że podobne djmenty...

— Nie zauważyłem, przerwał ozięble pan Dagueret. Nie znam się na tem.

Teraz oto, w pokoju mamy Cassart, nie szukał brylantów, z którymi nie rozstała się nigdy, lecz nagrody stosownej dla siebie, — dla swej wytrwałości samotnego pracownika.

— Choćby tylko jaką złotą siatkę dla nakrycia szyji, lub te bransolety, grube jak obręcze, które nasadza na swoje pierszcze, bakał pod nosem, myszując przezornie w tym jasnym i szablonym pokoju, gdzie Mme

Cassart zaznaczyła osobiste swe upodobania, przypinając gdzieś się dokoło szpilkami pęki wstążek i sztucznie ulepione, farbowane kwiaty...

Wzgardził, szperając po meblach koniuszkiem elektrycznego promienia, krzyżem z akwamaryn, zagarnął jakiś tam brelok złotony, warty swoje pięćdziesiąt franków. W tej samej chwili usłyszał, jak melodyjnie zakrzykiwała furka ogrodzenia, potem klucz w zamku. Już ciężki krok dźwigał się po schodach, gdy wlamywał zdecydowanie się wreszcie poszukać schronienia poza rozrzuconymi portjerami okna.

Natychmiast uczył się tam nieswojo i nie na miejscu. Nigdy dotąd ta stara warjatka nie wracała z kasyna przed północą. Przez szparę portjer widział, jak chodził tam i napowrót i słyszał, jak tam do siebie niewyraźnie mamle. Nie przymuszała się do odrzucenia wstecz ramion po wojskowemu, wlokła się zgarbiona, żując starczo. Ostrożnie zdjęła swój kapelusik, wyciągnęła szpilki i więzielną urzał, że wokół bladej tyśinki kłębią się włosy obfite jeszcze, pomalowane na kolor piomienia. Opadła suknia dekolowana, szlafroczek przybrany wstążkami zakrył straszliwe faldy podgardla i pomarszczoną skórę, znaczoną przez słony wiatr czerwonymi plamami. Ta uszminekowana, jak do dramatu twarz jędy w rozpuszczonych włosach, wzmożła uczucie niepewności pana Pawła Dagueret.

„I co poczęć teraz? — zapytał siebie. Trzeba, ma się rozumieć, zrobić to, co trzeba. Ale mieć doczynienia z taką wiedźmą, to nie było o! O, la!”

Nie lubiał ani zbyt czystego zgiełku, ani krwi, i każda sekun-

10-lecie I Korpusu Polskiego na Wschodzie.

Przyjazd gen. Dowbór-Muśnickiego.

W dniu wczorajszym o godz. 7.30 w. przybył pociągiem z Warszawy gen. Dowbór-Muśnicki. Już na godzinę przed przybyciem pociągu warszawskiego zaczęły się zbierać przed dworcem organizacje narodowe ze sztabarami. Wdzieliśmy więc kompanie honorowa dowborczyków, błękitne mundury hallerczyków, jak chętny za kwitującą w nieprzełiczonej gęstwinie publiczności, meżne zastępy sokółów i sokolic z chorągwią, korporacje akademickie i t. p.

O godz. 19.30 wjechał na stację pociąg warszawski. Z wagonu wychodził gen. Dowbór-Muśnicki i przy dźwiękach muzyki, przechodził przed frontem kompanii honorowej. Pochylają się wzorzyste chorągwie Stowarzyszeń i Związków. W imieniu komitetu wręczają bukiety kwiatów rozpromienionemu generałowi, poczem w otoczeniu asysty Dowborczyków — generał przy dźwiękach muzyki wsiada do auta, i odjeżdża do miasta żegnany okrzykami publiczności. (z)

Przybycie sztandarów.

Dziś o godz. 8 m. 25 przybywa do Wilna sztandary w liczbie sześć z muzeum, pod którymi toczyły się walki I Korpusu Polskiego na wschodzie. Sztandary powitane zostaną uroczystie przez dowborczyków.

Depesza marsz. Piłsudskiego.

Minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski nadesłał depeszę, w której usprawiedliwiał się z nieobecności swojej, donosi, że wyznaczyl zastępcę w osobie pierwszego wice-ministra wojny gen. Konarzewskiego.

Program uroczystości.

Sobota, dn. 13 sierpnia 1927 r.
Godz. 10 m. 30. Nabożeństwo żałobne w Bazylice za poległych i zmarłych uczestników I Korpusu Polskiego.

Od g. 17 do 20. Godziny przyjeźdź przez generała J. Dowbór-Muśnickiego, w lokalu Stow. Dow-

borczyków (zaul. 5 to Michalski 2—23).

Godz. 20. Odwiedzenie przez generała J. Dowbór-Muśnickiego jako Członka Honorowego, T-wa Gimn. „Sokół”, (ul. Wileńska № 10).

Godz. 22. Odwiedzenie przez generała J. Dowbór-Muśnickiego, jako Filistra Honorowego, Konwentu „Bateria”, (ul. Jagiellońska 9).

Niedziela, dn. 14 sierpnia 1927 r.
Godz. 8 m. 25. Powitanie na dworcu gości i delegacji.

Godz. 10. Zbiórka delegacji i organizacji za sztabarami na placu Katedralnym.

Godz. 10 m. 30. Nabożeństwo uroczyste w bazylice, celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Jalbrykowskiego.

Godz. 12. Akademia w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5).

Godz. 15. Wspólny obiad koleżeński w Górnej Sali Hotelu „Georges'a” (Mickiewicza 22).

Godz. 22. Raut w Górnej Sali Hotelu „Georges'a.”

Poniedziałek, dn. 15 go sierpnia 1927 r.

Od godz. 12. Zwiedzenie zabytków m. Wilna pod kierownictwem prof. Ferdynanda Ruszczyca.

Od godz. 17. Zabawa w ogrodzie Bernardyńskim, urozmaicona popisem Sokolstwa:

Uwagi:

1. Biuro informacyjno kwaterunkowe—na dworcu.
2. Składka na obiad koleżeński wynosi—12 zł. Zapisy przyjmują się w Komitecie.

3. Karta wstępu na raut [wynosi—13 zł. Wstęp wyłączenie za zaproszeniem, które można nabywać u członków Komitetu.

4. Komitet uprasza zamieszko-nych gości i delegacje, by zechcieli zgłosić swój przyjazd i zapotrzebowanie mieszkan.

5. Ministerstwo Komunikacji przyznało 66 proc. (sześćdziesiąt sześć procent) niżki kolejowej w drodze powrotnej z Wilna do miejsca zamieszkania.

6. Zaproszenia na uroczystości jednocześnie służą kartą wstępu na raut.

14.VIII 27 r. o godz. 9-tej rano celem udania się na plac Katedralny dla wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie w Bazylice z powodu obchodu 10-tej rocznicy powstania I Korpusu na Wschodzie.

— **Zwiększenie liczby członków Związków Chrześcijańskich.** Według otrzymanych wiadomości w miesiącu lipcu liczba członków w związkach, należących do Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych wzrosła o 68 ludzi. Stoi to w związku z ciągłym formentem, jaki się daje zabierować w łonie Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, szczególnie zaś w związkach, objętych w sferę wpływów Drobnowarowców. Ostatnio zanotowaliśmy o przejściu większej części członków klasowego związku zawodowego dozorców domowych, obecnie mamy do zanotowania fakt, stwierdzający dobitnie kłeskę demagogicznych hasel Niezależnych socjalistów w związku z wielkimi tarclami w łonie klasowego związku zawodowego pracowników budowlanych. (z)

Sprawy robotnicze.

— **O zapomogi dla pracowników umysłowych.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pismo okólne, w którym zaznaczono, iż na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzenia ministra Pracy z dnia 25 czerwca rb. pracownicy umysłowi pobierać mają zapomogi z Funduszu Bezrobocia nie 13 tygodni jak dotychczas lecz 26 tygodni. Pismo to zostało wydane w związku z tem, że nie wszędzie rozporządzenie to zostało wprowadzone w życie i bardzo wielu bezrobotnych pracowników umysłowych nie może z tego powodu wyzyskać służących im uprawnień. (z)

Sprawy żydowskie.

— **Przygotowania żydów wileńskich do kongresu.** W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia XV-go kongresu żydowskiego, żydzi wileńscy którym udzielono jedno miejsce w tym „kongresie” od kilku dni urządzają zebrania, celem dokonania wyboru kandydata.

Na tle tem toczy się wśród partji żydowskich zacietnia walka. Największą inicjatywę w tej sprawie przejawiają sjonisci rewizjonści, którym inne stronnictwa żydowskie zarzucają nawet uprawianie terroru.

Do wyborów delegata na kongres zgłosił swój akces 6 stronnictw żydowskich.

Do głosowania uprawnionych jest 7000 osób.

Sport.

— **Łodzią z Wilna do Gdyni.** Do Wilna nadeszła wiadomość, iż osada wioślarzy z Wileńskiego T-wa Wioślarskiego, która przed paru tygodniami wyruszyła łodzią ze st. Mosty do Gdyni, przybyła tam dnia 11 b. m. Osada łodzi składała się z 2 wioślarzy i 2 wioślarki.

— **Teatr, sztuka i muzyka.** „Teatr POLSKI (sala „Lutnia”). „Cnota Pana Tosia” — żart sceniczny Dunin-Markiewicza, zdobył sobie wyjątkowe powodzenie na naszej scenie. Codziennie przepelniona widownia, oraz doskonały nastrój publiczności, wyrażający się w ustawicznych wybuchach śmiechu, rzęsistych oklaskach wymownie świadczą o wybitnym powodzeniu sztuki.

Dziś i jutro „Cnota Pana Tosia”. **Callavet i Fiers w Teatrze Polakim.** Zespół Teatru Polskiego od dłuższego czasu przygotowuje świetną komedję niezapomnianej spółki autorskiej Callaveta i Fiersa p. t. „Papa”. Jest to jedno z arcydzieł, w swoim rodzaju, które wymienionej spółce zjednały sławę, a humor tej komedji, oraz jej faktura, nieustannie bawiąc widza, są pełne smaku i ani na chwilę nie są wulgarnie, cyniczne lub sprone.

Premjera „Papy” w środę.

Kronika policyjna.

— **Wykrycie „meliny” złodziejskiej.** Dnia 11 b. m. w czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu znanego złodzieja i paserwa Sufjana Hirsza zam. zaul. Prywatny 22, zostały odnalezione palta pochodzące z kradzieży. Sufjan został zatrzymany.

— **Potajemna fabryka papierosowa.** Dnia 11 b. m. przez funkcjonar. P. P. i Komisariatu przy ul. Piłsudskiego 6, w lokalu Mirskiego Rachmela zastawiono potajemną fabrykę papierosową wyrabianych z tytoniu lotawskiego.

Z Kalwarji.

Stopniowo, choć powoli, Kalwarja nasza przychodzi do porządku.

Kapliczki prawie wszystkie odrestaurowane. Wszędzie nowe dachy, ściany wybielone, obrazy odmalowane, za wyjątkiem kilku; nawet ścieżki oczyszczone z kamieni, karczów i okopane.

W dodatku usunięto stragany spożywcze i uporządkowano stragany dewocyjne.

Wszystko to bardzo dodatnio wpłynęło, nadając miejscu pielgrzymek świeży i miły wygląd, który — niestety! — psuje handel stolkowy, uliczny, rozrastający się do niemożliwych rozmiarów. Wszystkie drogi, nawet kapliczki obsadzone w sposób najohydniejszy handlarzami i handlarzami, wszelkiego rodzaju towarami, butelkami nawet, co robi wrażenie nie miejsca świętego, lecz brudnego małomiasteczkowego rynku.

Z KRAJU.

Zabezpieczenie przed cholera.

Jak się dowiadujemy tereny powiatów Wilejskiego, Mołodeczńskiego i Dziśnieńskiego zostały już objęte w sferę działania kolumn epidemicznych, których zadaniem polega na przeciwdziałaniu przenikania cholery do granic państwa polskiego. Komisje te zaczęły odrzucać pracować w bardzo intensywnym tempie, zakla-

dając wzdłuż pogranicza szereg punktów epidemicznych, wielką pomoc znajdują kolumny w oddziałach K. O. P., które otrzymały rozkaz bezwzględnej niesienia pomocy członkom kolumn, oraz świadczeń w rodzaju udzielania podwód po zniesionych cenach, pomoc w przewożeniu medykamentów i t. p. (z)

Katastrofa lotnicza.

Dn. 11 m. b. pod Baranowiczami w czasie manewrów kawalerji aeroplan 11 p. lotniczego pilotowany przez por. Grzybowskiego rozbił się o drzewo i uległ

zupelnemu zdrzutaniu.

Pilot ciężko ranny odwieziony został do szpitala wojskowego w Warszawie.

Pożar od pioruna.

Dnia 5 b. m. w czasie burzy od uderzenia pioruna w zaśc. Kaszliński gm. Dryświackiej na szkole Piotrowicza Wilhelma spłonęła stodoła i inwentarz martwy na ogólną sumę 9500 zł.

Spłonęła stodoła ze zbożem.

Dnia 5 b. m. we wsi Pauksztelie gm. Łyntupskiej wybuchł pożar. Na szkole Zubkova Dawida spallła się stodoła ze zbożem. Straty 2.690 zł. Przyczyna narazie nie ustalona.

Pożar w Druji.

Dnia 8 b. m. w m-ku Druji z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny na szkole Korzeniewskiego Józefa. Ogólne straty 20.000 zł.

Napady partyzantów na strażę sowieckie.

Napady partyzantów antybolszewickich na żołnierzy sowieckich stały się faktami codziennymi.

Dnia 8 b. m. naprzeciwko Łuzek w rejonie słupów granicz-

nych Nr. Nr. 59—60 z pobliskiego lasu partyzanci ostrzelali patrol sowiecki. Jeden z bolszewików został ciężko ranny. Partyzanci ukryli się w lasach. W rejonie wieńca około słupów Nr. Nr. 748—749 partyzanci deli przeszło 20 strzał do patrolu sowieckiego. Pod Borkowszczyzną, w rejonie Iwieńca, partyzanci podpalili skład prowiantowy bolszewickiej straży granicznej. Pożar trwał od godziny 11-tej nocy do 2-glej nad ranem.

Celem bardziej racjonalnego prowadzenia walki z partyzantami, z Mńska przydzielono kilka aeroplanów, które krążąc na terenie pogranicznym mają pieciz nad strażą graniczną.

Dnia 10 b. m. aeroplan sowiecki został w rejonie Nowinek ostrzelany przez partyzantów.

Ostrzelanie strażnicy K. O. P.

W rejonie Krańskiego dnia 10 b. m. pod wieciorz niewykryty dotychczas osobnik, po przejściu przez granicę ostrzelił ogniem karabinowym strażnicę K. O. P. Nr. 44. Na widok zbliżającego się patrolu alarmowego osobników zbiegł na teren sowiecki.

rodzaju pogardliwy kurtueżają. Ich poziom kulturalny jest nieogół dość niski, niewiele różniący się od poziomu kulturalnego ludzi epoki kamiennej. Jedyną zdobyczą cywilizacji europejskiej, jaką poszczycić się mogą Lakandoni, jest szkło, rozbite butelki—służą im bowiem do wyrobu strzał do luków.

Tubylcy, zamieszkujący okolice miasteczka Abitlanu, które ongiś było wspaniałą rezydencją królewską, należą do szczepu Zutugilów. Indiani, wywodzący ród swój od tego plemienia, jest najczystszy typem czerwonoskórego. Odznacza się niezbyt wysokim wzrostem, natomiast niezwykle silną budową ciała, twarzą szeroką o wypukłych kościach policzkowych. Indianie gwałtamalscy poddali się pozornie wpływom najeźdźców, przyjęli wiarę chrześcijańską i nauczyli się języka hiszpańskiego. Wszystko to jest jednak maską, zasłaniającą ich właściwe oblicze, albowiem de facto pozostali oni po dziś dzień wierni swym straszliwym, krwiożerczym bóstwom i demonom, którym ich przedkowie swe holdy składali. Niedawno wielką sensację wywołał fakt znalezienia pod ołtarzem katolickim w jednej z wiosek indyjskich w Quatamali bożka indyjskiego, którego tubylcy tam ukrywali, by kłękając przed ołtarzem Chrystusa, oddawać część swemu bóstwu pogańskiemu. Według pojęć Indian quatomalskich, Bóg ma dwie postacie, z których jedna zajmuje się wyłącznie sprawami czerwonoskórych. Jest to t. zw. bóg drzewa, zamieszkujący według legendy indyjskiej wnętrze starego drzewa, przed którym wierzący Indianie składają ofiary.

Strój Indian od wieków służył zmianiał. Podobnie jak ich przodkowie, Indianie dzisiejsi noszą chusty prążkowe, t. zw. poncho, drapując je na wzór greckiej kalamidy.

Wierni starodawnym obyczajom Indianie quatomalscy urządzają doroczne uroczystości, połączone z popisami tanecznymi, a nawet pantominami. Jest rzeczą godną uwagi, że treść pantomin takich zacerpnięta bywa zazwyczaj z historii Europy. Zwyczaj ten pochodzi z czasów pierwszej inwazji hiszpańskiej. Cudzoziemiec z wielkim zainteresowaniem przygląda się scenom, w których czerwonoskórzy artyści odzwierciedlają Charle-magne i innych bohaterów historii europejskiej. Muzykanci indyjscy, którzy przygrywają podczas przedstawienia, grają na osobliwych instrumentach, z których na szczególną uwagę zasługują t. zw. szirimy (coś w rodzaju klarнету) i marymbie (podobny do fletu).

Ma zakończenie uroczystości narodowej odbywa się targ na dzwiczęta.

Jak z powyższego wynika, Indianie zachowali po dziś dzień swe stare obyczaje, co świadczy o niezwykłej odporności rasy tej na wpływy cywilizacji europejskiej, tak dardzo przez czerwonoskórych znienawidzonej.

KRONIKA.

Sprawy administracyjne.

— **Urlopy w urzędzie wojewódzkim.** Onegdaj powrócił z urlopu i objął urzędowanie Naczelnik wojewódzkiego wydziału administracyjnego p. Dworakowski.

Równocześnie udeł się na urlop Naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej p. Jocz. Obowiązkami Naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej, na czas urlopu p. Jocz, sprawować będzie p. A. Trocki.

— **Ubezpieczenia autobusów i dorożek samochodowych.** Przepisy obowiązujące o kursowaniu autobusów i dorożek samochodowych nie przewidują obowiązku przymusowego ubezpieczenia właścicieli autobusów i dorożek sam. od odpowiedzialności cywilnej. Z braku ubezpieczenia, niewszczęśliwy wypadek, powodujący odpowiedzialność właściciela dorożki, pociągnąć może za sobą zupełną jego ruinę majątkową.

Z tych względów związek właścicieli autobusów zwrócił się do odnośnych władz o wprowadzenie przymusu ubezpieczeniowego, pod rygorem straty koncesji, poczynając od dnia 1 stycznia 1928 r. z zachowaniem następujących zasad: 1) uwolnienia właściciela dorożki samochodowej, oraz autobusu od wszelkich roszczeń cywilno prawnych osób poszkodowanych wskutek wypadku samochodowego, 2) obciążenia należnością ubezpieczeniową samych właścicieli samochodów w tym sensie, aby należność ubezpieczeniową ściągane były od każdorazowego właściciela dorożki, ujawnionego w rejestrze oddziału ruchu torowego Komisariatu Rządu. (.)

— **Zmiany w policji.** Komisarz Disterhoff, objął, już od swego poprzednika wszystkie sprawy dotyczące Urzędu śledczego na województwo wileńskie i w najbliższym okresie czasu wyjeżdża na objazd prowincjonalnych agentur urzędu śledczego.

Z dniem 1 września r. b. komisarz Eljasiewicz kierownik III komisariatu pol. państw. m. Wilna został przeniesiony rozkazem Komendy Głównej z Wilna do Plocka na stanowisko zastępcy komendanta powiatowej policji. (z)

Sprawy wojskowe.

— **Ćwiczenia rezerwistów.** W dniu 10 i 11 b. m. został powołany na ćwiczenia rezerwiści roczników 1899—1904. Według oficjalnych danych referatu mobilizacyjnego P. K. U. zgłosiło się dotychczas 97—98 proc. powołanych. Zaznaczamy należy, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zaledwie 0,3 procent powołanych nie zgłosi się na przeszkolenie. Ci będą administracyjnie skazani na

karę grzywny, względnie naareszt, albo na obie kary łącznie. (z)

— **Objęcie D. O. K. III.** W pierwszych dniach bieżącego tygodnia gen. dyw. Litwinowicz, dotychczasowy szef departamentu X. Ministerstwa Spraw Wojskowych, objął dowództwo Okręgu Korpusowego Nr III w Grodnie. Gen. Litwinowicz w najbliższym okresie czasu przybędzie do Wilna celem przeprowadzenia inspekcji parków garnizonu wileńskiego. (z)

— **Przyjazd gen. Żeligowskiego.** Wczoraj o godz. 7.30 wieczorem pociągiem osobowym przybył z Warszawy gen. broni Lucjan Żeligowski, który weźmie udział w zjeździe b. wojskowych Korpusu wschodniego. Gen. Żeligowski witała na dworcu delegacja b. wojskowych, oraz przedstawiciele władz wojskowych z komendantem Obozu Warownego Wilno pułk. Czuma na czele. (z)

Sprawy kolejowe.

— **Ruch towarowy z sowiecami.** Dnia 10 b. m. przez st. Zachacie przeszedł do Sowietów z Polski transport żelaza w ilości 17 wagonów. Tegoż dnia po wyładowaniu żelaza wagony powróciły na st. Zachacie.

— **Skrócenie terminów wolnych od postojowego.** Obecnie obowiązują aż do odwołania dla przesyłek załadowywanych przez nadawców i wyładowywanych przez odbiorców przy przesyłkach węglarkami i platformami skrócone terminy wolne od postojowego a) dla ładowności niżej 30 ton—6 godzin służbowych, b) dla ładowności 30 ton i wyżej—9 godzin służbowych. (b)

— **Podwyższenie wynagrodzenia za wykrycie materiałów pochodzenia wojskowego.** Władze wojskowe zawiadomiły władze kolejowe, iż stawka wynagrodzenia za wykrycie materiałów pochodzenia wojskowego jak to: lusek karabinowych, lusek armatnich, kulek karabinowych, ołowianych szrapnelowych, główek od pocisków i t. p. zostaje podwyższona z 10% na 30%. (b)

— **Czas służby stałodziennych.** Pracownikom stałodziennym zatrudnionym na kolei zgodnie z wyrażeniem Ministerstwa Komunikacji, czas służby w Rosji po przewrocie politycznym, w żadnym wypadku nie może być zaliczony do wysługi emerytalnej o ile pracownik ten w czasie swej służby na P. K. P. był uczestnikiem tymczasowej Kasy Przeworności, okres ten należy zaliczyć mu bez opłaty. (b)

Z życia stowarzyszeń.

— **Zarząd Okręgowej Polskiego Związku Kolejowców** wzywa wszystkich członków do przybycia do lokalu Związku (ul. Wawilńskiego 4—3) w niedzielę dnia

O kulturę cmentarza Rossy i konserwację ważniejszych jej nagrobków.

Jakoś przed samą niemal 65 rocznicą wzniesioną zgonu Syrokomy...

szemi porządkami pomiędzy drogami dla Polaka nagrobkami z których Mikołaja Malinowskiego i E. Tyszkiewicza znajdują się w stanie opuszczenia.

umiał on dodatni swój wpływ wywierać na społeczeństwo miejscowe polskie. Cześć więc niech będzie pamięci zacnej, syna autora „Bajarsa polskiego”.

nowionym w roku upamiętnienia wielkiego ucznia, znakomitych braci Borowskich, Juliusza Słowackiego.

Od dnia otwarcia do dnia 1-go sierpnia dano, pracując bez jednego dnia przerwy, 60 (sześćdziesiąt) premier, w tem 22 sztuk autorów polskich (Słowacki, Fredro, Rittner, Bałucki, Dobrzański, Kiedrzyński, Przybyszewski, Kraszewski, Raczkowski, Rapacki, Dunin - Markiewicz i in.) oraz 38 sztuk autorów obcych.

GIEŁDRA. WARSZAWA, 12.VIII. (Pat.) - Dolary 8,91-8,93-8,89. Holandia 358,65-359,55-357,75.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dzisiaj będzie wyświetlany film produkcji 1926/27 r. wytwórni w Moskwie „KAUKAZKI PARTYZANI”

„KAUKAZKI PARTYZANI” (Abrek Zaur) potężny dramat w 10 uaktach na 16 rolach.

Sprawozdanie z działalności Teatru Polskiego w Wilnie w roku teatralnym 1926/27.

PRZETARG. Starostwo Wileńsko-Trockie (Inżynier powiatowy) ogłasza pisemny przetarg ofertowy na wykonanie przybudówki drewnianej do istniejącego domu, z adresem w posiadaniu rządowej w N. Trokach przy ul. Wieżennej.

AKUSZERKI. AKUSZERKA M. LAKNEROWA. Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69

WIELKA WYPRZEDAŻ. Własna fabryka gwarantowanego luksusowego obuwia. Ceny niskie. - Towar pierwszorzędny.

GOTÓWKA. Pożyczki. Pieniądze. na termin od jednego miesiąca załatwiamy dogodnie.

Ogłoszenie przetargu. 3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno ogłasza na dzień 24-go sierpnia 1927 roku godzinie 10 ta rano przetarg nieograniczony na urządzenie oświetlenia elektrycznego dla kliniki i oddziału ocznego szpitala Obszaru Warownego Wilno.

Uzdrowisko Nauczycielskie. „Pensjonat Innocentówka”, 1 km. od stacji Puhulanka. Ładna, sucha miejscowość, las świerkowy, rzeka, plaża Poisek 4 razy dziennie.

AKUSZERKI. AKUSZERKA M. LAKNEROWA. Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69

Fortepian okazje. Fortepian okazje nie tańsze do sprzedania. Bonifraterska 6, m. 2.

Sp. Akc. HODOWLI NASION „UDYCZ”. WARSZAWA, Hoża 66, m. 3. posiada wyłączność sprzedaży zbóż oryginalnych słynnych.

HEMOROIDY. STAN ZAPALNY - KRWAWIENIE - EWIDENCJE. Nowy HEMORIN-KLAWE.

KONKURS. Na posadę Kierownika Państwowego Szpitala Powiatowego (50 łóżek) w m. Wilejce Województwa Wileńskiego.

Uzdrowisko Nauczycielskie. „Pensjonat Innocentówka”, 1 km. od stacji Puhulanka. Ładna, sucha miejscowość, las świerkowy, rzeka, plaża Poisek 4 razy dziennie.

AKUSZERKI. AKUSZERKA M. LAKNEROWA. Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69

Fortepian okazje. Fortepian okazje nie tańsze do sprzedania. Bonifraterska 6, m. 2.

ODCISKI. Jeżeli cierpisz na ODCISKI, a bezskutecznie stosowałeś inne środki, spróbuj raz jeden „VEROLU” z KOGUTKIEM.

SIEWNIKI rządowe VENTZKIEGO, rzutowe ECKERTA i do nawozów sztucznych: VENTZKIEGO i WESTFALJA poleca ZYGMUNT NAGRODZKI.

WĘGIEL opałowy na złe najlepszych gatunków czy sty bez miaru po cenach najniższych z dostawą do domów, oraz węgiel kowalski, koks, węgiel drzewny i wszelkie materiały budowlane.

LEKARZE. Dr. Leon Ginsberg. CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. (Ulca Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 - 11 1/4 - 6. W.Z.P. 29

LEKARZE. Dr. Popilski. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p.p. W. Puhulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

SPRZEDAŻE. DWA ŁOMY. w dobrym punkcie sprzedamy za 12,000 zł. Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152.